MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.195. Warszawa, dnia 3.września 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/b i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.195.   Warszawa, dnia 3.września 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKI PROJEKT PAKTU NIEAGRESJI.

Cała prasa niemiecka donosi dziś w depeszach z Genewy, jakoby przedstawiciele rządu polskiego mieli wystąpić w Genewie z projektem powszechnego paktu o wzajemnej nieagresji.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 2/9. wyraża przypuszczenie, że Polska chce wysunąć sprawę Locarna wschodniego przed wszystkimi czynnikami. Nieobecność ministra Zaleskiego, który niewiadomo kiedy przybędzie do Genewy, ma zostawać w związku z temi planami.

Dzienniki prawicowe są zdania, że projekt o nieagresji ma charakter nowego protokółu genewskiego. Projekt ten usunąłby kwestję uzbrojenia i drogą stypulacji o nieagresji stworzyłby możliwość doprowadzenia Niemców do Locarna wschodniego. Vorwarts odnosi się przychylnie do projektu polskiego.

LOKAL-ANZEIGER z 3/9 podkreśla, że po rozmowie Chamberlaina ze Stresemannem w dniu wczorajszym, panuje w delegacji niem. przekonanie, że projekt polski opierałby się na tych samych ideach, co protokół genewski. Lokal-Anzeiger zwraca uwagę na zmianę stanowiska Anglji wobec Niemiec w ostatnim roku i wyraża obawę, że projekt taki stworzyłby platformę państw zachodnich przeciwko Rosji. Anglja mogłaby w ten sposób z łatwością osiągnąć swój cel w polityce antyrosyjskiej i wciągnąć Niemcy do bloku antyrosyjskiego. Sprawom tym należy poświęcić wzmożoną uwagę.

KREUZ-ZEITUNG z 3/9.uważa, że Polska nie wystąpi z projektem bez uprzedniego porozumienia się z Francją. Dziwnem byłoby, gdyby Briand w rozmowie z Chamberlainem w Paryżu nie poruszył tego tematu. Projekt ten, który jest tylko Locarnem wschodniem pod nową etykietą, był także przedmiotem rozmowy Chamberlaina ze Stresemannem. Projekt polski nie ma widoków powodzenia, co wynika ze stanowiska prasy angielskiej, oraz z opinji angielskiej delegacji w Genewie. Delegacja angielska uważa mianowicie, że Chamberlain założy veto przeciwko tej koncepcji. Nie należy jednak - pisze dziennik - budować na stałości Chamberlaina wobec jego stanowiska przeciwko protokółowi genewskiemu. Istnieje możliwość, że bez ogólnych zobowiązań /wynikających z natury protokołu genewskiego nowy projekt Polski o nieagresję leżałby na linji polityki angielskiej i francuskiej w odniesieniu do Rosji. Mogłoby to doprowadzić do unieważnienia traktatu państw bałtyckich z Rosją z jednej strony, a z drugiej strony utrwalić polskie granice zachodnie. Doświadczenia Niemiec, poczynione z Anglją w sprawie ewakuacji Nadrenji zmuszają do ścisłej obserwacji wypadków oraz dają powód do zaniepokojenia.

TELEGRAPHEN-UNION donosi w tej sprawie, że delegacja angielska w żadnym wypadku nie zgodzi się na wznowienie protokółu genewskiego, uważając to za bezcelowe. Anglja nie zamierza robić nowych zobowiązań poza temi, które wypływają z paktu Ligi Narodów. Projekt Polski - zdaniem agencji jest tylko manewrem w celu odwrócenia uwagi od ich zamierzeń, co do zbrojnego wystąpienia przeciwko Litwie.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 3/9. spodziewa się, że projekt polski zostanie wysunięty dopiero po przyjeździe min.Zaleskiego. Najprawdopodobniej projekt Polski zostanie poparty przez Politisa, który wspólnie z Beneszem był głównym orędownikiem protokołu genewskiego. Polska chce energicznie wysunąć sprawę Locarna wschodniego.

DER TAG z 2/9. uważa, że projekt Polski prowadzi do zabezpieczenia jej drogą ogólnego paktu o nieagresji tak wobec Rosji, jak i Niemiec. W rozumieniu dziennika Polska dąży: 1/ do przełamania oporu niemieckiego przeciwko gwarancji granic wschodnich, 2/ do przygotowania na wypadek starcia Polski z Rosją zespolenia wszystkich sił europejskich, mających jej przyjść z pomocą i 3/ do wciągnięcia Niemiec w ogólną politykę państw zachodnich i to w ten sposób, że na wypadek konfliktu żądanoby od Niemiec jednostronnego stanowiska, wynikającego z przyjętych zobowiązań prawnych a nie udzielonoby im żadnej kompensaty w realnych układach mocarstw. Dla Niemiec plany te oznaczały by śmiertelne zagrożenie, muszą one wobec tego wszelkie podobne projekty zasadniczo odrzucić.

VORWAERTS z 2/9 dowiaduje się z kół delegacji niemieckiej,że nie zamierza ona z góry odrzucić projektu polskiego, byłoby to bowiem wielkim błędem , gdyby opinja niemiecka sprzeciwiała się projektowi polskiemu tylko z tego powodu, że projekt pochodzi od Polski. Należy się wprawdzie spodziewać oporu ze strony niemiecko-narodowych i jej prasy, dopatrujących się w projekcie polskim przygotowania do Locarna wschodniego, nie może być jednak o tem mowy, ponieważ ogólnie wiadomo, że wszystkie stronnictwa niemieckie bez różnicy kierunku, odrzucić muszą dobrowolne uznanie granic wschodnich w takiej formie, jak to miało miejsce wobec Alzacji w Locarno. Polska popierana przez Francję - pisze dziennik - życzy sobie jednak, aby zobowiązania nie uciekania się do wojny, były wyraźniej wypowiedziane, aniżeli to ma miejsce w traktacie arbitrażowym polsko-niemieckim. Jeżeli to jest celem projektu polskiego, to z socjalistycznego punktu widzenia nie można mieć żadnych zasadniczych zastrzeżeń. Projekt taki mógłby być zrealizowany w ramach ogólnego paktu o nieagresji. Pismo przypuszcza, że pakt taki mógłby utworzyć doskonałą podstawę dla zaktualizowania kwestji ewakuacji Nadrenji. Dziennik dowiaduje się, że Stresemann istotnie omawiał z Chamberlainem projekt Polski i twierdzi dalej, że rząd polski nie powiadomił /z wyjątkiem Francji/ żadnego z państw, o swym projekcie.

LE MATIN z 3/9. donosi z Genewy, że min.Sokal oświadczył w wywiadzie, iż nieścisłą jest wiadomość, jakoby miał on przedstawić projekt powszechnego paktu o nieagresji. Jest więcej, niż pewnem, powiedział p.Sokal, że przedstawiciel Polski będzie uczestniczył w dyskusji nad zagadnieniem rozbrojenia. Nie jest wykluczone, że w logicznym rozwoju dyskusji znajdzie się miejsce dla idei, wyrażonych w rezolucji w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ligi Narodów dnia 25.września 1926 r.

SPRAWY GDAŃSKIE NA SESJI RADY LIGI.

DER TAG z 2/9.Kor. z Genewy pisze obszernie o przebiegu posiedzenia Rady L.N. Przedstawiciele Gdańska oceniają sytuację pomyślniej, niż wczoraj. Niemiecki minister spraw zagranicznych, który wczoraj nie był skłonny występować bardzo energicznie w sprawach gdańskich, zabrał na dzisiejszem posiedzeniu kilkakrotnie głos i popierał interesy Gdańska, wzywając Radę, aby nie odraczała decyzji, gdyż przez to nie podnosi swej powagi. Na to ostatnie odpowiedział Paul Boncour, że również Rada nie podniesie swej powagi, jeżeli swoje postanowienia z politycznych względów będzie obalała. Pismo zaznacza, że w ten sposób Paul Boncout w praktyce wziął stronę Polski.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

LIETUVOS ŽINIOS - 31/8. donosi o wręczeniu przez rząd litewski noty okólnej przedstawicielom państw zagranicznych w sprawie zataggu litewsko-polskiego na pograniczu demarkacyjnem. Tłem zatargu było żądanie Polski zwrócenia zatrzymanego na terytorjum litewskiem żołnierza polskiego.

SIEGODNIA z 2/9./Ryga/ donosi, że Litwa zwróci Polsce żołnierza, który pełniąc służbę na pograniczu demarkacyjnem zabłądził i został na terytorjum litewskiem zatrzymany.

Cała prasa niemiecka podaje w sensacyjnej formie niemal jednobrzmiącą depeszę z Kowna o rzekomem ultimatum, wystosowanem przez Polskę do Litwy, z powodu porwania przez oddział litewski dwóch żołnierzy polskich na pograniczu. Dzienniki berlińskie twierdzą, że wiadomość ta pochodzi z Generalnego Sztabu Polskiego.

ECHO z 3/9. nawiązując do rokowań ministrów spraw zagranicznych Estonji, Dr.Ackela i Łotwy, p.Cielensa w sprawie unji celnej, pisze m.in.: Rozdźwięk pomiędzy Estonją i Łotwą jest głębszy, niż wszystkim się wydaje. Rzecz jest tego rodzaju, że i tym razem kwestja włączenia Polski do Związku Bałtyckiego odgrywa decydującą rolę. Polska ze swemi wielko-mocarstwowemi tendencjami staje się przeszkodą dla pokoju na wschodzie. Stwierdzenie tego faktu będzie jedynym wynikiem konferencji obu bałtyckich dyplomatów.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA NADRENJI I KWESTJA BEZPIECZEŃSTWA.

TELEGRAPHEN-UNION z 2/9. podaje rewelacyjne wiadomości z Genewy o mającej nastąpić rozmowie pomiędzy Stresemannem, Chamberlainem i Briandem. Agencja twierdzi, że Briand zgodnie z porozumieniem zawartem z Chamberlainem przedstawił Stresemannowi pogląd, iż okupacja Nadrenji musi być uważana przez Francję za gwarancję przedewszystkiem bezpieczeństwa Francji. Z tego też powodu ostateczna ewakuacja Nadrenji może być narazie przeprowadzona tylko etapami i to w stosunku do postępów reorganizacji i przegrupowania armji francuskiej oraz budowy francuskiego pasa fortecznego na granicy wschodniej Francji.

Jak twierdzi Telegraphen-Union miało dojść do porozumienia między rządem angielskim i francuskim w tym kierunku, że okupacja

Nadrenji nie może być uważana jako gwarancja wypełnienia planu Davesa, ani też gwarancja polskich granic zachodnich. Rząd francuski ma być zdania, że zawarcie Locarna wschodniego byłoby rzeczą pożądaną i celową w interesie pokoju. Okupacja Nadrenji nie może być jednak uważana za środek do wywarcia nacisku na rząd niemiecki, aby zgodził się na zawarcie Locarna wschodniego.

L'ECHO DE PARIS z 31/8. pisze, że mowa Brianda na bankiecie Unji Międzyparlamentarnej stanowi apologję Locarna. Niejednokrotnie wykazywaliśmy, - pisze Pertinax - że układy te nie stanowią nawet stabilizacji granic czy to zachodnich, czy też wschodnich Rzeszy Niemieckiej. Granica polsko-niemiecka nie posiada żadnej bezpośredniej i dokładnej gwarancji. Zabezpieczona ona jest tylko artykułem 10. Statutu L.N., który nie narzuca jednak nikomu jakichkolwiek zobowiązań. W przedwstępnych pertraktacjach polsko-niemieckich Niemcy wyrzekają się wprawdzie wszelkiej myśli o agresji, wiadomo jednak, że są to dotychczas obietnice nie potwierdzone żadnym podpisem. Nie można czynić zarzutów Briandowi, że usiłował doprowadzić do zbliżenia francusko-niemieckiego. Można mu tylko zarzucić, że popiera kombinacje, które w razie złej woli ze strony Niemiec wystawią Francję na wszelkie przykre ewentualności. Układy locarneńskie w stopniu jeszcze wyższym, niż genewskie stają na przeszkodzie ścisłemu porozumieniu sprzymierzonych z 1914 r. Fakt, że nie istnieje wał ochronny ... francusko-niemiecki, będzie zawsze podsuwał Niemcom myśl probowania szczęścia z bronią w ręku.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 1/9. z powodu przemówienia min. Brianda na kongresie Międzyparlamentarnym pisze, iż należy podkreślić, iż Briand opowiedział się za polityką locarneńską i należy to tem bardziej podnieść, gdyż we własnym jego kraju istnieją silne prądy przeciwko Locarno. Szczególnie godnym uwagi jest ustęp, w którym Briand zaznacza, że zabezpieczenia układu locarneńskiego rozciągają się na wszelkie granice. Ten ustęp jest zwrócony niewątpliwie głównie przeciwko senatorowi de Jouvenelowi, który jak wiadomo domagał się osobnych gwarancyj dla granicy wschodniej. Autor zaznacza, że należy podnieść, iż min. Briand wykorzystał jeszcze raz sposobność, aby przed sesją genewską wypowiedzieć się za polityką locarneńską.

GERMANIA z 2/9. W art. wst. p.t. "Polityka locarneńska a opróżnienie Nadrenji" omawia obszernie to zagadnienie, nawiązując do protokołu genewskiego i do głosów prasy francuskiej: "Jeżeli pakt locarneński - pisze autor - i złączone z nim traktaty arbitrażowe z Polską i Czechosłowacją nie są uważane za niedostateczne, t.zn. że pod bezpieczeństwem rozumią kontrahenci niemieccy stabilizację i dobrowolne, a więc wiążące uznanie przez Niemcy dzisiejszego stanu w Europie. Nie możemy przewidzieć, do jakiego stopnia istotnie wzrośnie bezpieczeństwo, jeżelibyśmy zamienili traktaty arbitrażowe na gwarancyjne. Kto nie posiada zaufania do pierwszych, ten również nie mieć go do drugich. Niemcy zatem nie udzielą żądanych przez Francję a wychodzących poza Traktat Wersalski gwarancji i to nie dlatego, że żywią zamiary wojenne na wschodzie lecz ponieważ nie chcą i nie mogą postawić tamy dla możliwej ekspansji.

MANCHESTER GUARDIAN z 29/8. Kor. z Paryża pisze, że małe nieporozumienie pomiędzy Anglją i Francją w kwestji redukcji wojsk zostało zakończone dość niezręcznie. Briand i Chamberlain udadzą się do Genewy i będą mogli zająć wspólny front przeciwko Stresemannowi. Istnieje jednak nadal różnica poglądów pomiędzy Anglją i Francją co do prawdziwego znaczenia Locarno i celów okupacji. Opinja francuska a raczej Poincaré i sztab generalny uwa-

żają gwarancje angielskie udzielone w Locarno prawie za bezwartościowe. Żadna gwarancja angielska o ile nie będzie ona w formie przymierza z konwencją militarną, nie będzie poważnie traktowana przez Francję. We Francji zdają sobie sprawę, że W.Brytanja pragnie w możliwie szybkim czasie położyć kres okupacji. Nie wywołuje to jednak zaniepokojenia. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech lat powojennych, jest obojętność, która czasami jest prawie brakiem szacunku, jaką Paryż stale wykazuje wobec polityki angielskiej. Nie należy przypuszczać, iż idea stałej okupacji Nadrenji całkowicie upadła. Nie jest tylko tak silnie podtrzymywana, jak dawniej. Dziś jest tendencja użycia okupacji jako nacisku zarówno na Niemcy, jak W.Brytanję. Pakt wschodni nie będzie miał znaczenia o ile nie będzie gwarancyj angielskich. Stała okupacja Nadrenji ~~przez Ligę N.~~ będzie wymagała zgody Anglji. W każdym razie okupacja będzie trwała dopóty, dopóki reorganizacja armji francuskiej nie zostanie przeprowadzona i nie zostanie ukończony system nowoczesnych fortyfikacyj.

W zakończeniu autor podkreśla, że prasa francuska wszystkich odcieni, nawet radykalna, kładzie nacisk na konieczność gwarancyj dla Polski.

WESTMINSTER GAZETTE z 30/8. Omawiając ustąpienie l.Cecila pisze, że Europa ma przed sobą wybór jak zawsze, pomiędzy dwoma ideami bezpieczeństwa: bezpieczeństwo drogą siły zbrojnej i zawierania przymierz, czy też bezpieczeństwo drogą pojednania i wzajemnych porozumień. Po Locarno i wejściu Niemiec do Ligi zdawało się, że Europa zastosuje się do tej drugiej alternatywy. Niestety, w ostatnich czasach nastąpiło pewne wahanie. Anglo-saskie narody dały katastrofalny przykład, nie mogąc dojść do porozumienia w kwestji redukcji zbrojeń morskich. Francja wykazała niechęć nietylko do redukcji wojsk okupacyjnych, lecz zdaje się nie uznawać locarneńskich poglądów bezpieczeństwa i stara się znaleźć powody utrzymania okupacji nawet po upływie terminu, przewidzianego przez Traktat.

Autor podkreśla, że należy dać do zrozumienia Francji, iż Anglja nie popiera wcale poglądów, które ostatnio znalazły swój wyraz w prasie francuskiej co do celów okupacji oraz jej przedłużenia. Opinja angielska uważa, że okupacja powinna być skończona w możliwie szybkim czasie.

WYSTĄPIENIE JOUVENELA I CECILA A LIGA NARODÓW.

THE MORNING POST z 30/8. W art.wst., pisząc o ustąpieniu l.Cecila zaznacza, że najlepsza wola rządu angielskiego w stosunku do Ligi nie upoważnia go do zapominania o obowiązku obrony interesów narodowych. Pozatem może być najlepszą usługą dla L.N. nie przeciążać jej zadaniami, które są dla niej obecnie jeszcze za trudne. Entuzjazm l.Cecila pchnął go aż do skrajności.

THE DAILY NEWS z 30/8.pisze, że ustąpienie l.Cecila jest poważnym ciosem dla rządu Baldwina, gdyż nie znajdzie się prawdziwy jego następca. Dlatego też ustąpienie jego posiada takie znaczenie. Jego wpływy osobiste są zapewne większe zagranicą, niż w Anglji. Rząd Baldwina przez jego ustąpienie straci ogromną siłę moralną. Czyn l.Cecila jest pierwszym prawdziwym wystrzałem w walce, która nie może się skończyć, dopóki nie będzie zakończona dyktatura admiralicji angielskiej w kwestjach rozbrojeniowych.

CORRIERE DELLA SERA z 31/8. pisze w koresp.z Londynu, że jeżeli się czyta obydwa listy: l.Cecila i Baldwina, przeciwieństwo między ich stanowiskiem staje się widoczne. Nawiązując do obojętnego zachowania się prasy kor.zaznacza, że w miarę oddalania się od wielkiej wojny, czy to skutkiem traktatów Locarno, czy skutkiem rozwoju handlu, naród angielski przestaje się interesować Ligą

Narodów.

LA TRIBUNA z 1/9 Kor. z Berlina utrzymuje, że w odpowiedzi Baldwina na rezygnację l.Cecila widoczne jest staranie o ocalenie zasad. Podczas układów rząd W.Brytanji starał się zrzucić na Stany Zjednoczone odpowiedzialność za upadek konferencji, a teraz stara się zatuszować zatarg Cecila z ministrem Baldwinem, utrzymując że obowiązują ciągle poprzednie konwencje waszyngtońskie. Nie udaje mu się jednak zatrzeć sedna konfliktu pomiędzy intencjami Cecila a realistycznemi widokami admiralicji. Cecil pozostaje ostatecznie zwycięstą w rozmowach genewskich.

IZWIESTJA z 1/9.nawiązując do ustąpienia z delegacji do Ligi Narodów senatora de Jouvenela i l.Cecila, starają się wykazać bankructwo Instytucji Genewskiej. Motywy ustąpienia obu delegatów dziennik przedstawia w następujący sposób: de Jouvenel, wysuwając zarzut, że najważniejsze zagadnienia są oddalane od Ligi Narodów, stara się wyzyskać Ligę N. dla rozwiązywania spraw, interesujących Francję, co mogłaby ona osiągnąć przez grupowanie wokół siebie małych państw. Natomiast l.Cecil domaga się od rządu angielskiego większej aktywności w Lidze Nar., chociażby cenę tego miało stanowić wzmocnienie kontaktu z Niemcami, ze szkodą Francji. Ani jednak l.Cecil, ani senator de Jouvenel nie usuną przyczyn wiodących Ligę Nar. do nieuniknionego bankructwa.

PRAWDA z 1/9 w art. "Kto chory? Briand, czy też Liga Narodów?" usiłuje dowieść, że choroba Brianda jest zawsze związana z trudnościami, powstającemi w Lidze. Briand chciałby osiągnąć porozumienie z Niemcami, aby w ten sposób zmniejszyć naprężenie w samej Lidze. Polityka jego spotkała się z przeciwem ze strony Poincarégo i Focha. Briand zaś, jak każdy pacyfistycznie usposobiony mieszczanin, niezdolny do walki o swe poglądy - "zachorował". Zastąpił go Paul Boncourt Możliwe, że on potrafi dogodzić Poincarému i Fochowi. Liga Nar. przestała spełniać swoje zadanie, stając się instrumentem w rękach potęg imperjalistycznych dla obrabiania ich ciemnych spraw.

AKCJA LORDA ROTHERMERA.

THE DAILY MAIL z 30/8. Lord Rothermer pisze o złem traktowaniu mniejszości węgierskiej przez czechosłowaków Autor pisze, że w chwili obecnej, gdy mocarstwa sprzymierzone są tak zajęte problematami własnemi, zaczynają się dowiadywać, w jaki sposób Czechosłowacja i Rumunja zniekształcały traktat w Trianon. Przez swą chciwość i uciemiężanie te dwa państwa stworzyły dwie nowe Alzacje i Lotaryngje. Czechosłowacja zawdzięcza swą niepodległość wyłącznie filantropji W.Brytanji, Włoch, Francji i Stanów Zjednoczonych i jeżeli posiada zrozumienie swych własnych interesów, będzie się starała nie stracić dobrej woli społeczeństw tych państw. Sytuacja tej powojennej republiki nie jest pod żadnym względem pewna. Mieszane narodowości, z których się składa, są tak wrogo względem siebie usposobione, że rewolucja może ją usunąć z mapy Europy, jako państwo niezależne. Jedna rzecz jest pewna - Czechosłowacja musi zaprzestać swej polityki eksploatacji narodowości do niej należących. Leży w interesie samej Czechosłowacji, by oddała Wngrom terytorja, zamieszkane przez ludność węgierską. Mogłaby otrzymać pieniężne odszkodowanie za koszta poniesione na administrację tych terytorjów. Jest obowiązkiem W.Brytanji Francji i Włoch, uczynić zadość sprawiedliwości stosunku do Węgier. Są one naturalnym sprzymierzeńcem tych mocarstw w Europie środkowej.

JOURNAL DES DEBATS z 1/9.za koresp.Obzoru pisze, że zainteresowanie l.Rothermera sprawą Węgier pochodzi stąd, że jest on członkiem konsorcjum finansowego"Talbot", które otrzymało od rządu budapeszteńskiego koncesję na elektryfikację kolei żelaznej i na eksploatację ich w ciągu 50-100 lat. Zdaje się, że linje kolejowe węgierskie są zbyt krótkie, co nie jest dogodne dla Towarzystwa "Talbot".